

WIESŁAWA BODERA

Wiesława Bodera

kl. IV

Mirzec, pow. iłżecki, woj. kieleckie

15 listopada 1946 r.

Chwila dla mnie najbardziej pamiętna z czasów okupacji

Było to 8 września 1939 r., byłam [wtedy] jeszcze małą. Miałam dopiero cztery lata, więc pamiętam bardzo mało. W ten właśnie dzień, 8 września, w naszej okolicy pojawili się Niemcy. Był to naród mściwy i niemiłosierny dla Polaków. Niemcy aresztowali Polaków. Jednych wywozili do swojego kraju, do ciężkich robót. Innych znów wieszali na szubienicach, wtrącali do obozów koncentracyjnych i mordowali niemiłosiernie. To znów rozstrzeliwali całe rodziny. A najsmutniejszy i najbardziej pamiętny to był dla mnie ten czas. Było to 13 września 1944 r., kiedy Niemcy zabrali tatusia do kopania okopów. Był to piękny, słoneczny poranek, godz. 7.00, kiedy przyszli Niemcy i zabrali mego tatusia. Nie wiedzieliśmy gdzie. Gdy później dowiedzieliśmy się, że [został przydzielony] do kopania okopów, to pisałyśmy listy i opisywałyśmy, jak u nas jest. Mamusia była chora, brakowało nam żywności, nie było pieniędzy. Przestałam chodzić do szkoły. Szkoła była zajęta przez Niemców. Było to bardzo smutne. Pozajmowali też i inne szkoły. Pozabierali książki i nauczycieli. I także naszego kierownika. W kościele zabraniali śpiewać polskich pieśni. Dokuczali Polakom w różny sposób. Aż przyszła ich ostatnia chwila. Było to 17 stycznia 1945 r., kiedy armie polskie połączyły się z Rosją i wypędziły z kraju okrutnego wroga.